

## „BRACIA KARAMAZOW” — DOSTOJEWSKIEGO ANALIZA EGZYSTENCJI LUDZKIEJ

Trudno o drugiego pisarza rosyjskiego, który wywarł równie wielki wpływ na europejską kulturę oraz umysłowość, co Fiodor M. Dostojewski. Żył on w latach: od 1821 do 1881. Fryderyk Nietzsche, który czytał jego powieści w języku francuskim, powie o nim w wydanym w 1888 r. *Zmierzchu bożyszcz*: „Dostojewski to jedyny psycholog, od którego czegoś się nauczyłem. Należy on do najpiękniejszych zdarzeń w moim życiu”<sup>1</sup>. Franciszek Kafka dozna, dzięki duchowemu zbliżeniu się do Dostojewskiego, wyraźnych natchnień dla własnej twórczości. Był on świadomy duchowego pokrewieństwa z Rosjaninem, który przez cztery lata wykonywał w więzieniu na Syberii pracę pańszczyźnianą i który przeszedł tam przez czyściec zwątpienia. Zanotuje on w swoim „Dzienniku” w dniu 15 marca 1914 r.: „Za trumną Dostojewskiego studenci chcieli nieść jego łańcuchy. Zmarł on w dzielnicy robotniczej na czwartym piętrze domu czynszowego”<sup>2</sup>. Zygmunt Freud, André Gide, Ortega y Gasset, J. P. Sartre, André Malraux będą z nim polemizować. Albert Camus, podejmie w *Dżumie* na nowo centralne pytanie *Braci Karamazow*, a jest to pytanie o sens cierpienia. I każe głównemu bohaterowi, doktorowi Rieux wypowiedzieć zastrzeżenie identyczne z tym, które czyni u Dostojewskiego Iwan Karamazow: „Aż do śmierci będę się wzbraniać przed miłowaniem wszechświata, w którym dzieci doznają udręki”

Poczynając od przełomu wieków, nie znajdziemy niemalże żadnego niemieckojęzycznego pisarza, który nie zajmowałby się tym dziełem wielkiego Rosjanina. Wymienię jedynie: A. Holza, P. Ernesta, G. Kaisera, H. i T. Mannów, H. Hesse, S. Zweiga. Ten ostatni wypowiedział na temat powieści Dostojewskiego takie oto słowa: „Wraz z zainteresowaniami Dostojewskiego wchodzi się w krajobraz pierwotny, w świat mistyczny, a słodki brzask bije niejako naprzeciw. Jednakże dusza zaczęłaby uciekać przed majestatem takiego brzasku, gdyby ponad tym nieubłagane tragicznym, straszliwie ziemskim krajobrazem nie było rozpięte niebo dobroci. Dopiero uspokajające spojrzenie na nie wyczuje nie-

<sup>1</sup> F. Nietzsche, *Götzendämmerung* (Werke in 2 Bnd. hrsg. v. I. Frenzel), t. II, München (b. r. w.), s. 387.

<sup>2</sup> F. Kafka, *Tagebuch* (hrsg. v. M. Brod), Frankfurt 1948, s. 370.

skończoną pociechę i domyśli się w brzasku — wielkości, a w ciemności — Boga”

Do pisarzy i filozofów należy dołączyć ponadto dwóch teologów. I tak Teodor Steinbüchel w wykładach o Dostojewskim — o jego obrazie człowieka i chrześcijanina, powie w Tybindze w czasie Wielkiego Tygodnia 1945 r.: „To, co poruszało Dostojewskiego, porusza, niezależnie od czasu, także nami: jest to pytanie, które człowiek stawia zawsze wtedy, gdy staje się niepewny jeśli chodzi o niego samego, pytanie o własne istnienie i sens. Odpowiedź na pytanie: kim jest człowiek, przychodzi dla Dostojewskiego od strony najgłębszego pokładu, jakim w człowieku jest religia”<sup>3</sup>.

W końcu pragnę wymienić Romano Guardiniego, przedstawiającego w subtelny sposób różne postacie bogobojne oraz ich przeciwników, w których uwidacznia się problematyka współczesnego człowieka bez Boga i bez religii<sup>4</sup>.

Pozostaje poza wszelką wątpliwością, że wszystkie dzieła Dostojewskiego poruszają centralną problematykę ludzką: pytanie o Boga i nieśmiertelność; mówią o wolności i o obyczajowej odpowiedzialności człowieka, o sensie ludzkiego cierpienia.

O tym, że wszystkie te pytania nie posiadają znaczenia jedynie akademickiego i teoretycznego, i że nie dyskutuje się o nich w tych dziełach wyłącznie teoretycznie lecz że narodziły się one z najskrytszej głębi własnego, egzystencjalnego doświadczenia, przekonujemy się niezwykle wyraźnie z samej biografii autora, w szczególności zaś sięgając do ostatniego jego dzieła. Są to *Bracia Karamazow*, napisani w latach 1878—1880. Powieść ta jest niedokończona; pióro z ręki zabrała pisarzowi śmierć, która właśnie po niego przyszła. Dostojewski wyznał o tym dziele na krótko przed śmiercią: „Bardzo dużo wniosłem tu z mego własnego życia” Co mógł mieć na myśli?

Jest ważne, aby zdać sobie sprawę z tego, jakie znaczenie miało dla młodego Dostojewskiego, będącego jeszcze uczniem, spotkanie z poetą niemieckim, który wywarł wielki wpływ na literaturę rosyjską w XIX wieku. Chodzi o Fryderyka Schillera. Już jako uczeń Dostojewski będzie tego autora wprost pochłaniał. Jego pierwszą sztuką teatralną byli wystawieni w Moskwie *Zbójcy*. Tutaj ukazuje on, jak jeden z synów, Franciszek Moor, nienawidzi swego ojca i pragnie go zabić, mimo bólu i cierpienia duszy; czy również Dostojewski mógł nienawidzić swego ojca, z powodu którego,

<sup>3</sup> T. Steinbüchel, *Dostojewskij — sein Bild vom Menschen und vom Christen*, Düsseldorf 1947, s. 15.

<sup>4</sup> Por. R. Guardini, *Religiöse Gestalten in Dostojewskijs Werk*, München 1951<sup>4</sup>.

na skutek jego sekciarskiego, despotycznego charakteru, musiał tak wiele wycierpieć? To ojciec zmusił go do tego, aby poszedł do Wojskowej Szkoły Inżynieryjnej, w której ograniczające wolność zakoszarowanie stało się dla niego źródłem duchowej męki. Franciszek Moor nienawidzi równie silnie swego brata Karola, a brat ten faktycznie zabije ojca, choć stało się to niezamierzenie. Dzieło Schillera stanowi tragedię o marnotrawnym synu, a także o marnotrawnym ojcu. Czy jednak Iwan Karamazow nie spowoduje również tego, aby krzyczano w sali sądowej: „Któż nie pragnie śmierci swego ojca?” I czy także jego brat Dymitr, nienawidzący ojca jako rywala, nie planuje go zabić? Czy wreszcie inny syn — Smerdiakow nie wypełni życzeń Iwana i nie zamorduje własnego ojca zgodnie z własnym, wyrafinowanym planem? Dostojewski uświadomił tutaj sobie w oparciu o Schillera swój wielki temat, który potem będzie przedstawiał w swych dziełach na własny sposób — w perspektywie człowieczeństwa rosyjskiego, nadając mu artystyczne oblicze: jest to problem ludzkiego serca jako widowni zmagania pomiędzy dobrem a złem. Dostojewski sprawi w *Braciach Karamazow*, aby Dymitr Karamazow się wyraził: „W świecie walczą przeciwko sobie Bóg i diabeł, a widownią tej walki jest ludzkie serce”. I w taki oto sposób pojawia się u Dostojewskiego, podobnie jak u Schillera, drugi centralny temat teodycei: usprawiedliwienie przez Boga jako przeciwstawienie występującemu w samym centrum refleksji złu oraz ludzkiemu cierpieniu w świecie. Dlatego to Iwan Karamazow nie będzie gotów tego świata zaakceptować!

Duchowe pokrewieństwo pomiędzy Schillerem a Dostojewskim sięga jeszcze dalej: jak dramatyczne dzieła Schillera są tragediami zbudowanymi według zasad tragedii greckich, tak również w powieściach Dostojewskiego akcja stale się potęguje, występują momenty hamujące, by w końcu dojść do punktu szczytowego, który prowadzi odtąd ku katastrofie. Nigdzie nie znajdujemy u obydwu, z wyjątkiem *Tella*, opisów pejzaży lub przyrody. Pejzaże, jakie szkicuje Dostojewski, są zupełnie odmiennego rodzaju: są to pejzaże duszy, spojrzenia w głębię, które nakreślają zarazem przepaści duszy!

Podobnie jak w dramacie Schillera, Dostojewski podejmuje temat od strony różnorodnych postaci, często komponowanych przeciwstawnie, oraz urozmaicanych, w działaniu tych różnorodnych postaci, które współdziałają ze sobą lub występują przeciwko sobie, zostaje przedstawiony dopiero tematycznie problem zasadniczy. Dlatego byłoby błędem, gdyby poszczególne postaci którejs z powieści Dostojewskiego chciało się wyizolować i stworzyć

z nich ogólne wzorce czegoś w rodzaju jego „światopoglądu”, czego próby stale powracają.

Można pozostać wiernym wielowarstwowości i wielowątkowości powieści jedynie wtedy, gdy nie będzie się izolować jednego, poszczególnego zagadnienia, jakiegoś stanowiska światopoglądowego, ani poszczególniej postaci jako reprezentatywnej dla poglądu autora. Jak bowiem zanotował Dostojewski w *Dzienniku*: „odpowiedź da jedynie cała książka”<sup>5</sup>.

Jednakże najbardziej zbliża się Dostojewski do Schillera tam, gdzie pozwala swoim postaciom wystąpić w roli nosicieli lub ucieleśnienia idei: wiary lub niewiary; dumy lub pokory; nadziei czy zwątpienia. Idee te są przeważnie przyporządkowane sobie dialektycznie. Aby pozostać sprawiedliwym wobec dzieła Dostojewskiego, trzeba stwierdzić, że decydujące znaczenie polega tu na tym, że idee te nie są ideami filozoficznymi i nie są rozwijane za pomocą terminologii filozoficznej, lecz że są to idee artystyczne, tzn. że zostały one przetworzone w literacki opis umodelowany według kategorii artystycznych. Dostojewski tworzy postacie konkretne, które myślą, czują, pragną oraz działają jako indywidualni, konkretni ludzie. W wydawanym przez siebie czasopiśmie *Wremja* („Czas”) sformułował on w jednym z artykułów własny, artystyczno-poetycki program: stworzenie „możliwie najpełniejszej zgodności pomiędzy ideą artystyczną a formą literacką, w jakiej uzyskała ona swoją postać”

Wróćmy jednak do biografii jako klucza do zrozumienia dzieła: młody Dostojewski, mając 23 lata, porzuca znienawidzony zawód inżyniera wojskowego, do którego zmusił go ojciec; chce bowiem zostać „wolnym pisarzem”. Już dwa lata później, w r. 1846 stał się poważanym autorem dzięki powieści, którą wydał pod tytułem *Biedni ludzie*. Po roku, mając 26 lat i podając się za socjalistę i ateistę, dołączy do konspiracyjnego kręgu młodych szlachciców i urzędników skupionych wokół Petraszewskiego. W kwietniu 1849 r. konspiratorów tych, 34 przedstawiciele młodej rosyjskiej inteligencji, aresztowano i 21 osób skazano na śmierć; wśród skazanych był również Dostojewski. Ubranych na śmierć w odpowiednie bluzy poprowadzono na plac straceń, gdzie został im odczytany wyrok śmierci i dopiero w ostatnim momencie podano, że car zastosował wobec nich łaskę, zamieniając wyrok na 4 lata przymusowej pracy; potem Dostojewski musiał jeszcze odbyć, jako zwykły żołnierz, pięcioletnią służbę wojskową na Syberii. Petraszewski oraz jeszcze jeden sprzymierzeniec dostali pomie-

<sup>5</sup> F. M. Dostojewskij, *Tagebuch*, s. 613; cyt. za: W. Jens — H. Küng, *Dichtung und Religion*, München 1985, s. 258.

szania zmysłów. Przebywając w więzieniu w Omsku, Dostojewski przeobrazi się w głęboko wierzącego chrześcijanina, odnajdzie wiarę, która prowadziła go przez czyściec powątpiewań. W swym *Dzienniku* zwierzy się: „wyznam wiarę w Chrystusa nie tak jak dziecko (któremu obce są wątplenia; moje bowiem hosanna przesiąknięte jest wielkim czyśccowym ogniem zwątpienia”

Z więzienia pisze on do żony jednego ze współpiskowców Fonwisina, od której otrzymał Nowy Testament, jedyną książkę, jaką wolno mu było posiadać. Pisze on: „Chcę Pani powiedzieć o sobie, że jestem dzieckiem obecnego czasu, dzieckiem niewiary i powątpiewania, i takim prawdopodobnie zostanę (a wiem to na pewno) aż do końca życia. Jakże strasznie męczyła mnie (i męczy również teraz) owa tęsknota za wiarą, która staje się tym silniejsza, im więcej posiadam dowodów”<sup>6</sup>.

W ten sposób nie mówi człowiek naiwnie wierzący, po dziecinnemu pobożny prawosławny chrześcijanin, lecz człowiek, który nosi w sercu oścień zwątpienia i w którym równocześnie płonie tęsknota za wiarą. Także od strony tego biograficznego aspektu staje się więc zrozumiałe, że z pejzażu duszy Dostojewskiego wywodzą się argumenty, a także „dowody przeciwne”, co wynika jasno z fragmentu listu, a ponadto wiara i niewiara oraz obydwie postacie: Alosza Karamazow i Iwan Karamazow.

To, co Dostojewski nazwał w swoim czasie „podstawową ideą” swoich dzieł, scharakteryzował ze względu na *Braci Karamazow* jak następuje: „Podstawowa idea, która przewijać się będzie poprzez wszystkie części, męczyła mnie przez całe życie w sposób świadomy i nieświadomy: jest to pytanie o istnienie Boga” W swoim *Dzienniku pisarza*, określił tę zasadniczą ideę jeszcze bliżej: „Bez wyższej idei nie może istnieć ani poszczególny człowiek ani naród. Na ziemi istnieje jednakże tylko jedna wyższa idea, idea nieśmiertelności ludzkiej duszy. Wszystkie bowiem pozostałe wyższe idee, dzięki którym człowiek może żyć, wywodzą się z tej jednej. Żeby powiedzieć krótko: idea nieśmiertelności, to samo życie, to żyjące życie”

Jeszcze jedno wyjaśnienie autora co do podstawowej idei powieści: „Idea ta jest tak dobra i tak wieloznaczna, że sam zdejmuję przed nią kapelusz. Co jednak przy tym się ujawni?”<sup>7</sup>.

W dalszym ciągu spróbuję przedstawić, co w aspekcie tejże idei — aby wyrazić się słowami Dostojewskiego — wyszło na jaw: fabuła powieści, jej właściwa treść zostaje dość szybko opowie-

<sup>6</sup> Tenże, *Briefe* (hrsg. v. A. Eliasbergs), München 1914, s. 61. n.

<sup>7</sup> Tamże, s. 166 n.

dziana. W dużej mierze dzieje się tu podobnie jak w historiach kryminalnych; chodziło ostatecznie o mord. Jednakże dla czytelnika przez olbrzymią część akcji powieści, obejmującej ponad 1000 stron druku pozostaje sprawą otwartą, kto jest zabójcą. Przebieg procesu jest bardzo obszerny i obejmuje więcej niż drugą połowę powieści. Oskarżonym jest Dymitr, najstarszy z braci. W centrum stoją wciąż powracające, długotrwałe, namiętne debaty prokuratorów, obrońców, sędziów, oskarżonego, a także samo zachowanie oskarżonych w procesie — w sposób bezpośredni i pośredni. Wyrok, który wreszcie wydano, okaże się pomyłką mimo całego wysiłku o ludzką sprawiedliwość. Dymitr zostaje uznany winnym rozmyślnego morderstwa rabunkowego, dokonanego na swym ojcu. Według ludzkiego rozeznania, wszystkie poszlaki zdają się przemawiać przeciwko niemu. Jednakże czytelnik dowiadyuje się z rozmowy pomiędzy średnim z braci, Iwanem, a Smierdiakowem, bratem nieprawego pochodzenia, którego ojciec nie uznał, że faktycznym mordercą jest Smierdiakow. Zabił on ojca z chciwości, aby posiadać jego pieniądze, choć bardziej jeszcze na skutek zasady głoszonej przez Iwana: Wszystko jest dozwolone; przetworzyć słowo w czyn. Ponieważ nie ma świadka jego czynu, a on sam, nie czując się winnym, powiesił się z odrazy do życia, przeto za morderstwo odpokutuje niewinny.

Morderstwa dokonał jeden, lecz wszyscy Karamazowie w większym lub mniejszym stopniu są za nie współwinni, ponieważ oni wszyscy ponoszą za tego jednego współodpowiedzialność! W taki oto sposób powieść ta nabywa również wtórnego wymiaru, stając się psychogramem ludzkich powodów działania i nieszczęść. Punkt ośrodkowy stanowią tutaj czterej bracia Karamazow ze swym ojcem. Akcja zaczyna się tym, że trzej bracia powrócili do swego domu ojcowskiego: Dymitr, liczący 28 lat, syn z pierwszego małżeństwa, oraz dwaj synowie z drugiego małżeństwa: Iwan, mający 24 lata, oraz Aleksy, powszechnie nazywany Aloszą, który ma 20 lat. W ojcowskim domu żyje, jako sługa i kucharz, Smierdiakow, którego ojciec nie uznał, jako dziecka nieślubnego za syna.

Jakie przepaści głębin ludzkiej duszy wyjdą na jaw przy okazji tego spotkania? Po pierwsze, widzimy ojca, przebiegłego skąpca, który popadł całkowicie w alkoholizm; to bezwstydnny rozpustnik, dla którego kobiety stanowią jedynie przedmiot rozkoszy. Jest on sadystą, który drugą swoją żonę Zofię, łagodną postać kobiecą, znoszącą cicho swoje cierpienia, pokorną w małżeństwie, zniesławia i maltretuje, doprowadzając ją do neurotycznych napadów, po czym lubieżnie ją wykorzystuje. Kobiet o usposobieniu Zofii mamy u Dostojewskiego bardzo dużo.

Nikczemność ojca staje się odrażająca, gdy w otoczeniu swoich upitych kompanów otwarcie uchybia w stosunku do śpiącej, psychicznie chorej Lisawietty, jedynie po to, aby zaimponować swojej klice. W czasie jednego z takich gwałtów dochodzi do porażenia Smierdiakowa, czwartego z braci, który dopuści się zbrodni.

Właśnie ojcu, niecnemu pijakowi, rozpustnikowi i lubieżnikowi, każe Dostojewski postawić ostatecznie, decydujące pytania o to, co znaczy być człowiekiem. Są to pytania, o które — według naszego odczucia — zmagają się właściwie tylko ludzie religijni. I właśnie jemu jako pierwszemu pozwala Dostojewski dojść do przekonania, które łączyło się z problematyką, jaka zajmowała człowieka nowoczesnego, nie uznającego Boga, że mianowicie pytanie o Boga łączy się nierozdzielnie z pytaniem o winę i odpowiedzialność człowieka. Nie, ludzie u Dostojewskiego nie są zaokrągleni; to nie charaktery gotowe; tutaj nie maluje się na czarno lub na biało. Są to postacie otwarte, które czytelnikowi, który utworzył sobie o nich jakiś obraz, nagle ukazują się od zupełnie innej strony; jawią się one jako zdolne do przemiany, a nawet do zawrócenia! Czy bowiem ojcobójca Smierdiakow, którego Dostojewski przedstawia niemalże jako potwora w ludzkiej postaci, nie będzie cierpieć na ową świętą chorobę epilepsji, na którą sam autor cierpiał, którą jest także naznaczona główna postać w powieści pt. *Idiota*, Książę Myszkina, boży głupiec, który najbardziej zbliżył się do postaci Chrystusa? Czy w ten sposób również Smierdiakow nie należy do naznaczonych religijnie? A czy, z drugiej strony, Alosza, owa jedyna świetlana postać pomiędzy braćmi, który tak mocno przyznaje się do swego chrześcijańskiego przekonania, nie dojdzie właśnie do tego, że nie będzie więcej gotowy do „zaakceptowania Bożego świata” — jak sam się wyraża? A co stało się powodem zmiany jego postawy religijnej? Jego ukochany nauczyciel oraz mistrz, starzec Zosima, zaczyna po śmierci wydawać trupi odór, gdy tymczasem Alosza oczekiwał nie cudu lecz raczej znaku pojednania, wyższej sprawiedliwości dla Starca, którego ubóstwa. Tym, który mu potem, choć mimo woli, pomoże wyjść z tego pokuszenia, przezwyciężyć własne Getsemani, będzie jego brat Iwan. To on, ów rzekomo dumny, zimny racjonalista i ateista, wyzna swemu bratu Aloszy, że chciałby kochać „całą swoją głębią, całym swoim wnętrzem”, aby potem faktycznie, tym namiętniej wystąpić przeciwko światu stworzonemu przez Boga. A mimo to będzie on znowu tym, który w sali sądowej uzna się za moralnie winnego morderstwa swego ojca. I to

jest słuszne, ponieważ Smierdiakow wykonał jako uczeń jedynie to, czego nauczył go Iwan.

U Dostojewskiego zdaje się nawet diabeł mieć raz rację, kiedy zjawia się Iwanowi w czasie majaczenia gorączkowego i każe mu mówić o „ludziach”: „Takie otchłanie wiary i niewiary mogą człowieka ogarnąć w tym samym momencie tak, że niekiedy rzeczywiście można myśleć, iż wszystko trzyma się jedynie jeszcze na jednym włosku, i człowiek zlatuje na dół. Głową do przodu, a z tyłu nogi, jak wyraża się aktor Gorbunow”

Ale wróćmy do psychogramu Karamazowów. Weźmy teraz najstarszego, Dymitra, owego namiętnego, zmysłowego, młodego człowieka, który nienawidzi ojca, podobnie jak Iwan nim pogardza, ponieważ odmawia mu przypadającej części dziedzictwa w sumie 3000 rubli, których potrzebuje, aby móc poślubić zwodniczo piękną Gruszenkę. Jest to taka sama suma, jaką ojciec, występując w roli rywala, przyrzekł tejże Gruszence za jedną noc. Wielokrotnie usposabiany i nastawiany, aby zabić ojca z powodu Gruszenki, rzucił swego ojca na ziemię i będzie go deptać butami po twarzy. Jedynie Anioł Stróż, jak mniema siedząc w więzieniu, mógł go powstrzymać od mordu. Będzie gotowy wziąć na siebie niesprawiedliwy wyrok dobrowolnie, w duchu pokuty — również w duchu pokuty i zadośćuczynienia za niewinnie cierpiące dzieci. Jednakże nie Dymitr jest główną postacią powieści, lecz brat, którego Dostojewski prezentuje w słowie wstępnym: zechciał opowiedzieć dzieje życia „mego bohatera” Aleksego Fiedorowicza Karamazowa.

Właściwym opozycjonistą Aloszy jest jego średni brat Iwan. Nie jest on jego przeciwnikiem w sposób zasadniczy, w sensie indywidualno-osobistym, ponieważ Alosza kocha, podobnie jak wszystkich ludzi, także swego brata, właśnie jego, ponieważ wy czuwa, że znajduje się on w zagrożeniu; również Iwan wyznaje swemu bratu, że go kocha. Obaj są opozycjonistami o wiele bardziej w sensie duchowym, ponieważ ucieleśniają się w nich dwa przeciwstawne, światopoglądowe i religijne, zapatrywania. Dzięki nim dwojgu *Bracia Karamazow* stają się powieścią ideową, co stanowi o trzeciej, najgłębszej warstwie dzieła.

Gdy obydwaj bracia schodzą się w zaufaniu po raz pierwszy razem, zanim Iwan, zgodnie z tym, co oświadcza, chciałby na długo odejść, pada pytanie, które Iwan kieruje do brata: „czy jest Bóg, czy jest nieśmiertelność?” Ci, co w Boga nie wierzą, „rozprawiają o socjalizmie, o anarchizmie, o przeobrażeniu ludzkości”; a przecież są to te same zagadnienia, tylko brane od drugiego końca. I wielu, wielu takich najoryginalniejszych rosyj-



skich chłopaków o tym tylko rozprawia w dzisiejszych czasach.

Socjalizm i anarchizm, to „te same zagadnienia tylko od drugiego końca”! To, o czym Dostojewski każe tutaj Iwanowi jedynie napomknąć, wypowiada jasno Książę Myszkina, główna postać powieści pt. *Idiota*: Socjalizm „wywodzi się, podobnie jak spokrewniony z nim ateizm, ze zwątpienia, aby zastąpić moralną siłę religii, która zaginęła, i aby zaspokoić duchowe pragnienie łaknącej ludzkości... oraz uratować się nie dzięki Chrystusowi, lecz dzięki pogwałcaniu... Rosjanin może bardzo łatwo stać się ateistą, łatwiej niż wszystkie inne narody na całym świecie! A my nie stajemy się tak po prostu ateistami, lecz mocno w ateizm wierzymy, jak w nową religię”<sup>8</sup>.

Socjalizm i ateizm jako surogat religii! W taki oto sposób ateizm rosyjski zostaje uznany za coś istotnie różnego od ateizmu zachodniego. Tamten bowiem nie stanowi rezultatu spekulacji filozoficznej, lecz wyrósł z nienawiści do religii chrześcijańskiej w formie, w jakiej wystąpiła ona w Rosji. Była to nienawiść wynikająca z zawiedzionej miłości! Postać Iwana Karamazowa stanowi wymowny przykład na potwierdzenie tego stanu rzeczy.

Rozstrzygającym jednakże dla zrozumienia całej powieści jest stwierdzenie, że Dostojewski nie tylko każe te światowe pytania postawić Iwanowi i Aloszy, i że nie tylko za ich pomocą pozwala zająć dwie możliwe pozycje odpowiedzi, przy czym pozycja Aloszy oddaje nowoczesny chrześcijański sposób wierzenia, stanowiąc przeciwstawienie do ateizmu Iwana. Literacka jakość powieści ujawnia się przede wszystkim w tym, że bracia, argumentując, nie tylko przedkładają stanowiska, lecz obydwaj wyciągają stąd ostateczne konsekwencje zarówno w myśleniu, jak bardziej jeszcze w działaniu. Tu zostają przedstawione sposoby istnienia. Tu chodzi o formy ludzkiej egzystencji.

Iwan, ateista bez Boga i bez religii! Na temat tej postaci Dostojewski zapisał w swoim *Dzienniku*: „Iwan jest głęboki; to nie jeden ze współczesnych ateistów, którzy za pomocą swojej niewiary potwierdzają jedynie ograniczoność swego światopoglądu oraz tępotę swego małego mózgu”<sup>9</sup>. Teodor Steinbüchel nazwał Iwana w swoim subtelnym studium „Dostojewski — obraz człowieka i chrześcijanina”: „być może, najgłębszą, w każdym bądź razie najbardziej demoniczną postacią Dostojewskiego”<sup>10</sup>. Iwan, młody intelektualista, wyprowadził za pomocą swego ostrego

<sup>8</sup> F. M. Dostojewskij, *Der Idiot*, München 1955, s. 530 n.

<sup>9</sup> Tenże, *Tagebuch. Gesamtausgabe*, t. 12, München 1920, s. 356.

<sup>10</sup> T. Steinbüchel, dz. cyt., s. 41.

rozumu, choć on sam nazywa go „rozumem euklidycznym”, maksymę dla ludzkiego działania, która stanowi bezwarunkową konsekwencję nieistnienia Boga: „Skoro Boga nie ma, wszystko jest dozwolone”. Iwan będzie też często wyjaśniał, oponując względem starca Zosimy: „Nie ma żadnej cnoty, skoro nie istnieje nieśmiertelność”. W ten sposób Iwan wyciąga konsekwencje z faktu, że w sytuacji, gdzie Bóg nie istnieje, względnie umarł, nie ma już żadnej zobowiązującej obyczajowości.

Imię Iwan stanowi rosyjską formę hebrajskiego imienia Jan. Oznacza ono: „Bóg jest łaskawy”. Dostojewski każe mu wymyśleć i opowiadać wielokrotnie cytowaną i głęboką legendę o Wielkim Inkwizytorze, a tym, któremu ją opowiada, jest Alosza — jego duchowy przeciwnik.

Ale dopuśćmy samego Iwana do głosu. Omal na początku powieści cytuje się zapytania Iwana, jakie miał on ujawnić podczas jednej z publicznych dysput: „Właściwie nie istnieje na całej ziemi wyraźnie nic, co mogłoby dać człowiekowi powód, aby kochać sobie równego; prawo naturalne w duchu: «człowiek musi kochać ludzkość», w ogóle nie istnieje, a jeśli mimo tego istnieje aż dotąd na ziemi miłość, to dzieje się tak nie zgodnie z prawem natury, lecz jedynie dlatego, że ludzie wierzą jeszcze w swoją nieśmiertelność”

Odpowiedź starca Zosiny, owego dobrego ojca duchowego Aloszy, zdaje się zadziwiająca: „Idea ta nie jest jeszcze w pańskim sercu wyraźna i dlatego serce pana dręczy. Chwilowo gra pan ze zwątpienia, gdy pan dyskutuje w społecznościach, nie wierząc w ich dialektykę, z której śmieje się pan w swoim cierpiącym sercu...” Tak, ateizm rosyjski jest cierpieniem z powodu Boga chrześcijaństwa, jest namiętym uniesieniem się przeciwko temu Bogu, a zarazem polega on na niemożności uwolnienia się od Niego.

Smierdiakow przejmie od Iwana część decyzji i przeobrazi w czyn idee teoretyka, jakim jest Iwan. Również on żyje w niewiści do mężczyzny, który spłodził go w tak okropny sposób. Staje się więc pojętym uczniem Iwana. Czuje, że zgadza się z Iwanem, gdy ten mu się zwierza, że wyjedzie i zostawi ojca samego. Iwan jest jednak przeświadczony, że Dymitr zabił ojca. Prerażającej prawdy dowiaduje się w czasie jednej z nocnych rozmów ze Smierdiakowem. Tego rodzaju rozmowy mogą u Dostojewskiego być prowadzone jedynie w nocy!

Ponieważ morderczy czyn został faktycznie popełniony, teoretyk jego usprawiedliwiania doznaje druzgocącej porażki, co dzieje się nie za pomocą argumentów, lecz z powodu ostatecz-

nego zachwiania jego egzystencji, za pomocą tego, co Dostojewski nazwał „nadrywem” Chciałbym przetłumaczyć to słowo jako próbę rozdarcia. Ta ostatnia próba rozdarcia prowadzi u Iwana aż do rozdarcia świadomości, kiedy to zjawia mu się podczas swoistego rodzaju halucynacji diabeł i szept do niego: „Sumienie! Czym jest sumienie? Sam je tworzę! Ale w takim razie, dlaczego dręczy mnie ono? Z przyzwyczajenia! Z powodu powszechnego przyzwyczajenia ludzkiego, które zagnieździło się w ludzkiej krwi ponad 7000 lat temu. Dlatego pozwólcie nam się wreszcie od niego odzwyczaić i stańmy się sami bożkami”. To ostatnia już pokusa, aby uczynić z siebie nadczłowieka! Bóg bowiem umarł: moralność — to tylko odczucie ludzi słabych. To tamten świat dobra i zła. Głoszę wam nadczłowieka; czyż to nie są te same słowa, które ponad pół dziesięciolecia później wypowie najbardziej radykalny sprawca wstrząsu na przestrzeni tysiąclecia myśli chrześcijańskiej, jakim był Nietzsche?!

Jednakże Iwan jest tak mało nadczłowiekiem, jak równie mało był Napoleonem Raskolnikow, morderca z powieści Dostojewskiego *Zbrodnia i kara*. Niemalże w tym samym momencie wpada do pokoju zadyszany Alosza: „Smierdiakow powiesił się przed godziną” Uczeń przewyższył mistrza w tragicznej ironii.

Dostojewski odzwierciedla w postaci Iwana to, co składało się na jego głębokie przekonanie religijne, że mianowicie w czasie jakiejś ostatecznej próby rozdarcia człowiek może zawrócić i odnaleźć siebie samego. Właśnie dla bezbożnika i buntownika, dla złoczyńcy i dla pozornie podłego może być już tu, na tym świecie, dostępna przemiana, zmartwychwstanie. I tak Iwan wyzna swemu bratu Aloszy: „Powinieneś być go (diabła) natychmiast odstraszyć. I rzeczywiście tak postąpiłeś: gdy się tylko pokazałeś, on zniknął. Alosza, kocham twoje oblicze. Czy wiedziałeś, że je kochałem? Jednakże Alosza, zechciej mi uwierzyć, to ja nim jestem, ja sam. Wszystko, co nikczemne, wszystko, co zwyczajne i podle, to mam na myśli!” Następnego dnia Iwan uzna siebie, na sali sądowej przed opinią publiczną, za głównego winnego zamordowania własnego ojca.

Światem przeciwstawnym do świata bez Boga, jaki posiadają Iwan i Smierdiakow, jest sposób, w jaki żyją Alosza i jego duchowy nauczyciel Zosima: jest nim rzeczywistość przeżywanego na co dzień chrześcijaństwa.

Najmłodszy z Karamazowów nazywa się właściwie Aleksy; jest to dwudziestoletni młody mężczyzna, o jasnym, otwartym spojrzeniu, ładny, wspaniale wyrosnięty; większość nazywa go jednak, używając pieśczośliwej formy rosyjskiej: Alosza. Jego narzekają-

cymi się przymiotami są: odwaga oraz wolność od lęku, wesołość i dobroć: „On kochał ludzi, on wierzył w nich przez całe życie, a mimo to nikt nie uważał go za ograniczonego lub naiwnego. Było w nim coś, co nie pozwalało mu osądzać ludzi i ciągle mu podpowiadało, żeby nie być sędzią ludzi i nie brać na siebie skazywania ich”. W innym miejscu powiedziano na jego temat: „Wszyscy ludzie kochali tego młodzieńca i wszędzie, gdzie się pokazał, wychodzono mu naprzeciw z miłością. Ów talent budzenia we wszystkich miłości nosił w sobie całkowicie nieświadomie; to leżało niejako w jego naturze”. O tym zaś nie tylko mówi się wyraźnie w powieści, lecz dopełnia się to w całym jej przebiegu. Owszem, sam ojciec pokocha go coraz bardziej, jak może dotąd nikogo nie kochał. Prawie ze wszystkich postaci powieści on staje się człowiekiem najbardziej zaufanym. Ludzie ciągle nazywają go aniołem lub cherubinem; i rzeczywiście, w jego miłującej czystości, w jego wielkim zrozumieniu i w jego altruistycznej aktywności wobec drugich można było poznać coś z tego, jak Stwórca mógł stworzyć człowieka na swoje podobieństwo.

W jednej z rozmów pomiędzy Rakitinem, jednym z rzekomych przyjaciół Aloszy, który usiłował zaprowadzić go za 25 rubli do prostytutki, oraz pomiędzy ową Gruszenką, Rakitin powiada: „Jeśli się kocha, to trzeba mieć do tego sposobność. Co jednak wyście dwoje dla mnie uczynili?”. Gruszenka, jedna z postaci kalibru Marii Magdaleny, których u Dostojewskiego nie brakuje, odpowiada na to: „Trzeba kochać także za nic i znowu za nic, podobnie jak kocha Alosza”. Dostojewski wkłada w tej rozmowie Gruszence, owej prostytutce, w usta jedną z najgłębszych legend, którą kiedykolwiek napisał któryś z poetów: „Żyła sobie kiedyś stara babuleńka; była ona bardzo i to bardzo zła, i zmarła. Stara nie dokonała w swym życiu żadnego dobrego czynu. Wtedy przyszły diabły, chwyciły ją i rzuciły w ogniste jezioro. Jednakże stojący tam jej Anioł Stróż pomyślał: Czy nie zdołam przypomnieć sobie nawet jednego dobrego jej czynu, aby powiadomić o nim Boga? Wówczas coś sobie przypomniał i powiedział do Boga: Kiedyś, rzekł, wyrwała w swym warzywnym ogródku cebulę i podarowała ją jednej z żebraczek. Wówczas Bóg rzekł do anioła: W takim razie weź tę cebulkę i podaj jej do jeziora tak, aby mogła ją uchwycić; a jeśli zdołasz ją wyciągnąć z tego jeziora, to może wejść do nieba; gdyby jednak roślina się urwała, wówczas niech pozostanie tam, gdzie się znajduje. Anioł pobiegł do kobiety i podał jej cebulkę: Weź, powiedział do niej, uchwycić się. Spróbujemy, czy zdołam ciebie wyciągnąć! I rozpoczął ostrożnie ciągnąć i byłby już prawie ją wydobył,

lecz zauważyli to inni grzesznicy będący w jeziorze i gdy się spostrzegli, uczepili się wszyscy do niej, aby także ich wyciągnięto razem z nią. Lecz kobieta była osobą złą, bardzo złą, i odepchnęła ich nogami z powrotem krzycząc: tylko ja mam być wyciągnięta, a nie wy; to moja cebulka a nie wasza! Gdy to wypowiedziała, mała cebulka rozerwała się na dwie części. Kobieta wpadła na powrót do jeziora ognia i pali się tam po dzień dzisiejszy. Anioł rozplakał się i odszedł”. Jest to chyba najpiękniejsza legenda, o negatywnym orędziu, na temat wyzwalającej mocy bezinteresownej miłości.

Na początku powieści Alosza musi się czytelnikowi jedynie pokazać, ponieważ jest on tym, który prowadzi najmniej monologów i bardzo rzadko uczestniczy w długich dysputach. Jednak i on daje swoją odpowiedź na to, co nazwaliśmy centralną ideą dzieła. Jego odpowiedź polega na działaniu, które ma swe źródło w czynnej miłości! I tak powiedziano o nim: „Biernie miłować nie było mu dane. Gdy coś pokochał, to chciał także natychmiast pomóc” Chrześcijaństwo nie oznacza w tej powieści teoretycznego wyznania wiary, ani też zachowania przykazań! Tak usłyszał od swego nauczyciela i tak też je przeżywał: „Bóg? Wieczne Życie? Udowodnić nie da się tutaj niczego, jednakże można się naprawdę przekonać” — jak powiedział Starzec do matki przyjaciółki Aloszy, Lizy. „Przekonać się dzięki doświadczeniu czynnej miłości. Proszę sobie zadać trud, aby miłować swego bliźniego czynnie i niezmordowanie... w takiej mierze, w jakiej postępuje pani w miłości, a wówczas przekona się pani także o istnieniu Boga i o nieśmiertelności własnej duszy”

Nie żąda się tutaj nowej teologii, ani też odnowy prawosławnej liturgii, ale — jak się zdaje — nowej chrześcijańskiej praktyki: zmiany życia w obcowaniu z bliźnimi.

Alosza wstąpił jako nowicjusz do klasztoru. Tutaj znajduje on w osobie starca Zosimy swego ojca i nauczyciela, który daje mu przykład chrześcijaństwa polegającego na modlącej się miłości Boga i na niosącej pomoc miłości bliźniego. Testament umierającego starca stanie się testamentalnym zapisem także dla Aloszy: „Aby świat przemienić i odnowić potrzeba, ażeby ludzie zmienili się duchowo i umysłowo, aby weszli na inną drogę. Zanim naprawdę nie będzie się dla każdego bratem, braterstwo nie nadejdzie”. I jeszcze jedno z ostatnich miejsc: „Miłujcie człowieka, także z jego grzechem, gdyż tylko taka miłość może być odbiciem miłości Boga, a zarazem najwyższą miłością ziemską. Miłujcie wszystko, co zostało przez Boga stworzone, cały wszechświat, jak i każde ziarenko piasku na ziemi. Każdy listek, każdy promień

światła, miłujcie Boga. Miłujcie zwierzęta, nie dręczcie ich... miłujcie rośliny, miłujcie każdą rzecz. Dopiero wówczas, gdy będziesz miłował każdą rzecz, objawi ci się w tych rzeczach tajemnica Boga, a na sam koniec będziesz miłował cały świat miłością niepodzielną, wszystko ogarniającą... Przed niektórymi sprawami trzeba stanąć bezradnym i się zapytać: czy należy zabrać się do tego przemocą czy też pokorną miłością? Decyduj zawsze w taki sposób: chcę odważyć się za pomocą pokornej miłości! Gdy zdecydowałeś się na to raz na zawsze, wówczas będziesz w stanie pokonać cały świat”.

Na krótko przed swoją śmiercią starzec wysłał swego umiłowanego ucznia, Aloszę w świat ze słowami: „Nie tutaj znajduje się przejściowo twoje miejsce. Błogosławię ci na wielką twoją posługę w świecie... I będziesz miał wiele do zrobienia; ale, co do ciebie, nie wątpię i dlatego cię wysyłam. Z tobą jest Chrystus. Zachowaj Go, a wtedy zachowa On także ciebie. Ujrzysz wielkie cierpienie i będziesz w tym cierpieniu szczęśliwy. I tutaj masz mój testamentowy zapis: Szukaj szczęścia w cierpieniu”.

Szukaj szczęścia w cierpieniu! Tymi słowami zostaje określona ostateczna postawa stanowiąca przeciwstawienie w stosunku do ateistycznego światopoglądu Iwana, który właśnie z powodu niezawinionego cierpienia dzieci nie był gotowy przyjąć tego Bożego świata. Postawą Iwana jest „oburzenie”, jak zatytułował Dostojewski centralny rozdział książki o Wielkim Inkwizytorze, oburzenie przeciwko absurdalnemu światu, w którym muszą cierpieć bez sensu niewinni. Legenda osiąga swój szczyt w niewysłuchanym oskarżeniu chrześcijańskiego świata, który stał się światem bez Chrystusa, i przeciw temu Chrystusowi się odwrócił.

Nie, tego absurdalnego świata Iwana nie przewycięży się za pomocą mądrych, filozoficznych argumentów, a także za pomocą oburzenia moralnego, lecz jedynie za pomocą czynnej, bezinteresownej miłości, która żyje z ducha Chrystusa. Jedynie ona może osuszyć łzy niewinnie cierpiących dzieci. W swym przemówieniu przy grobie Puszkina w roku 1880 Dostojewski zawołał do ludu: „Dumny człowieku, upokórz się; próżniaczy człowieku, weź się do pracy”. Również testament Zosimy, polecony Aloszy, zakończy się słowami: „Pracuj, pracuj niezmordowanie”.

W rok później setki tysięcy pójda za trumną Dostojewskiego i w ten sposób wyrażą swój głęboki szacunek względem obrońcy bezinteresownej, czynnej miłości bliźniego płynącej z ducha Chrystusa. Na jego kamieniu nagrobnym w klasztorze Aleksandra Newskiego w Petersburgu wykuto fragment tekstu z Ewangelii

św. Jana (12, 24): „Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. Są to te same słowa, które starzec Zosima ziożył w sercu nowicjusza Aloszy. Słowa te wykorzystał również Dostojewski jako motto do *Braci Karmazow*.

Stanowią one zarazem obwieszczenie rosyjskiej wiary i orędzia rosyjskiego chrześcijaństwa do świata — dla urzeczywistnienia w nim autentycznego *Pax Christi*.

tłum. ks. Anastazy Bławat SAC